BŁOGOSŁAWIENI, KTÓRZY W CZASIE GROMÓW NIE UTRACILI RÓWNOWAGI DUCHA.

Kasprowicz.

BIULETYN informacyjny

Rok V | Warszawa, 28 stycznia 1943 r. | Nr. 4 (159)

RÓWNOWAGA DUCHA

Głównym celem przeprowadzonych ostatnio olbrzymich łapanek było steroryzowanie społeczeństwa oraz wychwytanie możliwie największej ilości „elementu politycznie niepewnego". Tysiące połapanych wywieziono do kilku obozów w Lubelszczyźnie, skąd ogromna większość zostanie prawdopodobnie skierowana na jakieś roboty dla celów wojennych.

Głównym celem łapanek było — jak zaznaczyliśmy — zastraszenie społeczeństwa polskiego, wzmożenie lęku, zasianie paniki. Strach ten ma działać ochładzająco na podniecenie, wywołane klęskami wojennymi Niemiec. Ma przytłumić polskiego ducho oporu i walki.

Aby rozszerzyć i przedłużyć działanie terroru łapankowego — Gestapo wzmogło szerzenie w społeczeństwie polskim „nastrojów grozy". Agenci Gestapo, operujący w ośrodkach kontaktów polsko-niemieckich, (np. we wspólnych miejscach pracy), kolportują „w głębokiej tajemnicy" codzień inne wieści o tem, jakie to straszne mają dziać się rzeczy.

Wśród ludzi — nigdy nie brak naiwnych. Wystarczy, że wiadomość pochodzi ze źródeł niemieckich, aby natychmiast wydała się prawdopodobną. Nabrać się dają nawet ludzie wyrobieni, nawet członkowie organizacyj niepodległościowych. I oto naiwny odbiorca groźnej nowiny — natychmiast wprawia się w ruch. Jak kot z pęcherzem biega, telefonuje, pisze. O tem, że dziś w nocy nie należy nocować w Wołominie, że jutro „czyścić" będą XIII, I i IX Komisarjaty, żeby broń boże nie jechać w ciągu tygodnia do Krakowa, że w Treblince pośpiesznie budują nowe, ogromne komory gazowe, że bataljon ochrony Himmlera przybył do Warszawy, a jego dowództwo wykupiło wszystkie szczegółowe plany miasta z „nowymi nazwami ulic" i że bataljon ten pojutrze . . .

Kolporter tych krew mrożących ostrzeżeń nie domyśla się nawet, biedaczysko, iż **stał się mimowolnym narzędziem propagandy niemieckiej, dążącej do podkopania polskiego ducha oporu i walki.**

Chcemy, by czytelnik nas dobrze zrozumiał: **nie twierdzimy, że łapanki się skończyły; wręcz przeciwnie — twierdzimy, że łapanki jak były, tak będą, są one bowiem nieodłączną metodą germańskich rządów okupacyjnych. Ale wcale to nie znaczy, żeby „psychoza łapanek" przepaja każdy dzień naszego tygodnia.** Nie twierdzimy także, że przed łapankami nie należy ostrzegać. Ale wolelibyśmy, aby ostrzegacze działać zaczynali wtedy gdy łapanka już się zaczęła, a nie w przewidywaniu, że ma się dopiero zacząć: albowiem cokolwiek ujemnego powiedzieć można o Niemcach — jedno im przyznać należy: umieją zachować tajemnicę i zaskoczyć przeciwnika; o przygotowaniach łapankowych wie naprzód tylko 3—5 kierowniczych osobistości, wykonawcy zaś dowiadują się tuż przed samą akcją. Wszelkie więc „zdradzone

terminy" należy traktować bardzo ostrożnie.

Społeczeństwo polskie, tak świetnie zachowujące się w czasie samych łapanek, — po łapankach rozkleiło się. Najwyższy czas na powrót do równowagi ducha. Na zaprzestanie powtarzania różnych bzdur. I na zaprzestanie lamentowania „na wyrost".

Protestujemy przeciwko owemu „lamentowaniu na wyrost" i wszelkiemu wróżeniu na temat nowych, niesłychanych okropności, przygotowywanych przez Niemców — nie dlatego, abyśmy sądzili, że Niemcy są niezdolni do jeszcze większych bestjalstw. Nie! Protestujemy dlatego, że codzienna polska rzeczywistość okupacyjna zawiera w sobie tyle rzeczywistych potworności, tyle przejawów niemieckiego zezwierzęcenia i podłości — że zbędna jest wszelka fantazja i wyolbrzymianie, aby przypieczętować straszliwy wyrok nad zwyrodniałym niemieckim narodem.

Wreszcie — uwaga ostatnia: **nie rozczulajmy się zbytnio nad sobą.** Jest wojna. A na wojnie — jak to niedawno napisało jedno z pism tajnych — nie tylko my strzelamy, ale i do nas strzelają. I od kul — giną ludzie. Ofiary, ponoszone przez naród polski są ogromne, tym boleśniejsze, że krwawią i męczarnie znoszą nie sami żołnierze— lecz bezbronna ludzka rzesza, kobiety, dzieci. Zważmy jednak o ileż większe i okropniejsze byłyby straty narodu, gdybyśmy od września 1939 r. prowadzili regularną wojnę! Przemyślmy to dobrze. Niema wojny bez ofiar. A wojny dzisiejsze — to wojny totalne, zaś wojna polsko-niemiecka to wojna o samo istnienia narodu polskiego, o całą naszą przyszłość. **Walkę prowadzimy i prowadzić musimy bez względu na ofiary — aż do zwycięskiego końca.**

Więc choć jest ciężko, choć front przebiega poprzez wszystkie polskie domy, choć większość z nas — to żołnierze z musu — trzymajmy fason żołnierski! Nie jęczeć! Nie biadolić! Czuwać — tak, ale nie biegać dokoła lękliwemi oczyma! Nerwy na wodzy!

ZAGRANICA

DZIAŁANIA WOJENNE

W obliczu ciężkich porażek. Położenie Niemców na froncie wschodnim uległo dalszemu pogorszeniu. Zwycięstwa sowieckie, które w ciągu jesieni były raczej zwycięstwami propagandowymi i polegały głównie na powstrzymaniu ofensywy niemieckich — od końca grudnia nabrały cech zwycięstw rzeczywistych i bezspornych. W kilku miejscach przełamano front. Dwum armjom niemieckim grozi zupełne zniszczenie. Wielkie obszary są wyzwalane z pod okupacji. W tym położeniu — Nacz. Dowództwo niemieckie a za nim propaganda, zdecydowały przerwać milczenie. I oto od tygodnia zarówno wojenne komunikaty niemieckie, jak i prasa, i radio, przedstawiać zaczynają dość szczerze dramatyczną sytuację. Będzie rzeczą pouczającą śledzić, jak społeczeństwo niemieckie znosić zacznie ten cios, największy cios tej wojny.

Najbardziej jaskrawo — jeśli spoglądać na sprawy pod kątem szybkości odwrotu i wielkości opróżnianych obszarów — wygląda bieg działań wojennych na Kaukazie. Po zajęciu Mineralnych Wód oraz Budionnowska (Prikumska) wojska sowieckie posuwają się na północny zachód szerokim, ponad stukilometrowym frontem. W tygodniu sprawozdawczym prawe skrzydło sowieckie zajęło Pietrowskoje, a wnet potem jeden z głównych centrów kaukaskich — Woroszyłowsk (Stawropol). Równocześnie główne siły sowieckie, posuwające się wzdłuż kolei Baku — Rostów zajęły Czerkiesk, Nowinomyskaja, a wreszcie — A r m a w i r — którego kluczowe położenie ma doniosłe znaczenie dla dalszych walk. **Przesądza ono losy majkopskiego zagłębia naftowego, jedynego kaukaskiego zagłębia, będącego od pół roku w rękach niemieckich; ogromny wysiłek techników niemieckich, zmierzający do uruchomienia tego zagłębia — został tym samym przekreślony** Wtedy gdy lewe skrzydło wojsk sowieckich kieruje się ku Majkopowi — siły główne i grupa,

która zajęła Woroszyłowsk, posuwają się szybko w kierunku na Kropotkin i Tichorieckaja.

Niemiecka armja kaukaska, składająca się z około 25 dywizyj (ok. 300.000 ludzi), w większości Rumunów, dowodzona jest przez marsz. Lista, jednego z najzdolniejszych generałów niemieckich. Ponieważ armja ta nie próbowała stawiać oczekiwanego oporu nad górnym biegiem rzeki Kubań, ponieważ niemal bez boju oddaje kluczowe punkty Kaukazu — przyjąć należy, iż List stosuje na Kaukazie taką samą taktykę, jak Rommel w Afryce: **postawiony wobec wielkiej przewagi wroga — unika decydujących walk, pragnąc przy pomocy odwrotu uratować przed zniszczeniem najważniejszy czynnik wojny: żywe siły ludzkie.** Gdzie leży strefa, w której List mógłby z poczuciem pewnego bezpieczeństwa zatrzymać odwrót — Bóg raczy wiedzieć. Nie wydaje się, aby to było w rejonie krasnodarskim, ani wogóle na południe od Donu.

Na ciężkie położenie armji Lista wpływa decydująco to, co się stało w tygodniu sprawozdawczym na linji Stalingrad — Krasnodar. Jak wiadomo, cofające się tu oddziały IV armji niemieckiej, znalazły oparcie w dobrze przygotowanych i rozbudowanych umocnieniach wzdłuż kanału u jeziora Manycz. Istotnie oddziały te, oparte o umocnienia Manycza, przez zgórą tydzień powstrzymywały natarcia rosyjskie — lecz wreszcie, pod naciskiem przewagi wroga — załamały się. Rosjanie zajęli Proletarskaja, a w parę dni potem szturmem zdobyli S a l s k. Wojskom niemieckim pozostał tylko szybki odwrót. Rosjanie zaś—nie mniej szybki za nimi pościg. Pościg ten rozwidlił się: jedno jego ramię zmierza od Salska na Rostów (przeszło już ok. 60 km.), drugie — na Tichoreckaja (przeszło już ok. 70 km.). Wystarczy **rzut oka na mapę, aby stwierdzić jak groźnymi są dla armji Lista, cofającej się od Armawiru, te właśnie działania sowieckie wychodzące z Salska.**

O ile jednak armji Lista dopiero zagraża zniszczenie — o tyle los armji gen. Paulusa, ciasno otoczonej od dwóch miesięcy pod Stalingradem, jest już przesądzony. Od 10 stycznia armja ta jest atakowana przez Rosjan z ogromną zaciętością. Stan jej ok. 200.000 spadł na ok. 40.000 tysięcy. Cierpienia **żołnierzy — walczących w zawiejach i mrozie, bez dostaw, bez skutecznej pomocy lekarskiej, w szczerym stepie — muszą być straszne.** Byłoby z naszej strony niesprawiedliwością, gdybyśmy nie podkreślili zdumiewającej wytrzymałości psychicznej rozbitków armji Paulusa. **Jest rzeczą ogromnie charakterystyczną b e z s i ł a Nacz. Dowództwa niemieckiego, które niema możności uratowania bohaterskiej armji..** Brak rezerw? Wielkie trudności wewnątrz łuku Donu? Prawodpodobnie i jedno i drugie.

Tam właśnie, w wielkim łuku Donu, odbywa się wyjątkowo ryzykowna operacja sowiecka. Wbity w połowie grudnia od Bohuczaru po Millerowo klin rosyjski — ulega nieustannemu poszerzaniu i pogłębianiu. W tygodniu sprawozdawczym zajęto ważny punkt węzłowy — K a m i e ń s k i sforsowano Doniec. Prawe skrzydło tego sowieckiego klina, zwróciwszy się frontem ku zachodowi, zajęło Biełaja Kalitwa i objęło już ogniem artyleryjskim Woroszyłowgrad, jedno z centrów Zagłębia Donieckiego. **Równocześnie oddziały rosyjskie operujące na północ od Woroszyłowgradu — zajęły Starobielsk, wielkiej ważności węzłową stację kolejową, zwisającą od północy nad całym Zagłębiem Donieckim.** Osobliwość położenia polega na tem, że Rosjanie, zagrażający na tym odcinku frontu bardzo poważnie Rostowowi i Zagłębiu, — zostawili na swych tyłach stosunkowo znaczne siły niemieckie, skupione na dużych przestrzeniach wschodniej części łuku Donu, nad jego dopływem Czirem. Siły te mają jeszcze połączenie szosowe na północ od dolnego biegu Donu — z Rostowem. **W tych warunkach położeobu stron jest równie niebiezpieczne, ale zarazem rokujące silniejszemu — naprawdę wielkie zwycięstwo.**

Na pogłębienie klęski niemieckiej na froncie wschodnim wpływ będzie miało wielkie załamanie się odcinka frontu w rejonie Woroneża. Zdobycie przez Rosjan Rossosza — wstrząsnęło całym systemem zimowych umocnień niemieckich. Dywizje sowieckie, które przełamały się w tym miejscu, szybkimi marszami posuwają się ku zachodowi i pół-

nocnemu zachodowi. Zajęto ważny węzeł kolejowy W a ł u j k i, zdobyto Urasowo, zajęto Aleksiejewkę i Ostrogorzsk, opanowano Wołokonow, a wreszcie — S t a r y j O s k o l. Rozbiciu uległo tu 17 dywizyj, głównie węgierskich i włoskich, do niewoli wpadło około 70.000 jeńców, a kilka dywizyj zostało otoczonych pod Ostrogorzskiem i w tej chwili oddziały te, pozostawione już daleko na tyłach poza przesuwającym się szybko frontem ska zane są na zagładę. Akcja trwa. **Woroneż jest już wolny — wojska sowieckie zagrażają Kurskowi i Charkowowi.**

Co się tyczy rejonu Wielkich Łuków — to nic się tu narazie ważnego nie dzieje i dziać nie może: front sowiecki wygląda w tym miejscu jak wypchnięty na zachód wyrostek robaczkowy. Z takiego „wyrostka" nie może wyjść żadna poważniejsza operacja. Dopiero przypuszczalne akcje sowieckie, wychodzące z pod Starej Russy lub z pod Leningradu — mogą zmienić położenie. Narazie zaś — pod Starą Russą natarcia sowieckie pozostają bez wyniku, a naprawdę wielki sukces pod Leningradem — zakończony przebiciem wąskiego korytarza przez wojska sowieckie z nad Wołchowa przez Sieniawino i Szlisselburg do obleganego od 16 miesięcy Leningradu—wyczerpał tak zwycięzców, że zapanowała tu pauza. Zwycięski generał sowiecki — Żuków — został mianowany w wyniku tego wielkiego sukcesu, narazie głównie moralnego, marszałkiem.

Sumując ogólnie położenie na froncie niemiecko-sowieckim, stwierdzamy: **tempo porażek niemieckich wzrasta,** przewaga sił sowieckich staje się coraz wyraźniejsza. Załamywanie się armji niemieckich zaszło przedewszystkiem tam,gdzie front obsadzony był przez sprzymierzeńców: Rumunów, Włochów, Węgrów. Objawów załamania się moralnego dywizyj niemieckich narazie nie można stwierdzić.

T r i p o l i t a n j a z d o b y t a. Trzeci akt ofensywy VIII armji gen. Montgomery ma przebieg szybszy, niż dwa poprzednie. Uderzenie, które wyszło z Buerat el Hsun — rozwinęło się szerokim frontem, gdyż skończyła się tu już jałowa pustynia, a zaczął się gęsty pas oaz i doskonale zagospodarowanych ferm włoskich. Szerokim, stukilometrowym frontem posuwające się wojska brytyjskie zajmowały kolejno Beni Ulid i Misuratę, Torhunę i Homs, Garian i T r i p o l i s. W chwili gdy piszemy to sprawozdanie — przednie oddziały Montgomeryego znajdują się na granicy libijsko-tuniskiej, a cała Tripolitanja jest już w rękach Brytyjskich. **Włoskie imperium kolonjalne — przestało istnieć.** Fakt ten wywołał ogromne wrażenie w świecie — przede wszystkiem we Włoszech i w Anglji.

Osiągnięcia brytyjskie — tak szybkie i efektowne w opanowaniu wielkich przestrzeni — są jednak niepełne w sensie wojskowym; Rommel nigdzie nie przyjął bitwy. Uchylając się od walki i unikając okrążenia — wyprowadził swe wojska z Libji. Straty jakie poniósł — sprowadzają się głównie do szkód wyrządzanych mu przez dzienne i nocne energiczne ataki lotnictwa brytyjskiego. Obecnie wojska Rommla dołączają do wojsk „osi" w Tunisie, które w lokalnych wypadach pod Kairuanem i Pont de Fahs starają się utrzymać i poszerzyć korytarz, którym nadejść ma Rommel.

Ogólne położenie w Afryce możnaby określić następująco: **Rommel, a za nim Montgomery, — zbliżają się do pola bitwy, która zdecyduje ostatecznie o losach Afryki Północnej.** Zaś w Tunisie, wojska Aljanckie oraz wojska „osi", czekają na zjawienie się dwóch zliżających się aktorów — nie rozpoczynając narazie bez nich gry.

KOMINTERN „OBRABIA" JUGOSŁAWIĘ

Nie tylko w Polsce prowadzone są przez Komintern — za pomocą propagandy i oddziałów dywersyjnych — prace przygotowawcze do wybuchu we właściwej chwili ruchawki komunistycznej. Sytuacja w Jugosławii zaczyna przypominać coraz bardziej . . . Lubelszczyznę. Uruchomiono w Moskwie specjalną radiostację jugosłowiańską „Slobodna Jugoslawia" (na wzór radiostacji „polskiej" imienia T. Kościuszki), zaś w Jugosławii organizować zaczęto oddziałki dywersyjne, **nie uznające słynnego, bohaterskiego dyktatora powstańczego gen. Michajłowicza,**

ministra wojny aktualnego rządu jugosłowiańskiego.

W styczniu b.r. radiostacja kominternowska „Slobodna Jugoslawia“ wystąpiła zdecydowanie i w najbardziej podłej formie **przeciwko** gen. Michajłowiczowi i całej jego akcji powstańczej, rzucając nań oskarżenie, że jest agentem niemiecko-włoskim, zaś jego powstańczy ruch „czetników“ — to ruch kierowany przez oficerów „osi“, uzbrojony przez Włochów i Niemców, finansowany przez skarb niemiecki i włoski. Celem Michajłowicza i „czetników“ ma nie być wyzwolenie Jugosławii, lecz przy współpracy z Niemcami — tępienie „prawdziwego jugosłowiańskiego ruchu niepodległościowego“ (t.j. komunistycznego). Co więcej—Komintern organizuje w Jugosławii swoje „Zgromadzenie Narodowe“ i swój rząd „narodowy“ celem siania zamętu i dywersji politycznej.

Nie wiadomo co w tej akcji bardziej podziwiać: podłość czy też kpiny z rozsądku ludzkiego. Wiadomo, natomiast, że lada tydzień lub lada miesiąc możemy usłyszeć i my — ludzie Polski Podziemnej — iż cała nasza robota jest właściwie robotą gestapowską, a istotna akcja niepodległościowa prowadzona jest wyłącznie przez . . . kogo innego.

MUSZĄ SIĘ CZUĆ SILNIE

Skrawek hiszpańskiego Maroka raz po raz ściąga na siebie uwagę drobnymi napozór faktami. Jak donosiliśmy bawił tam specjalny wysłannik Roosevelta płk. Donovan. Po nim zjawił się gen. Patton dowódca amerykańskich wojsk w Afryce północnej i odbył konferencję z wysokim komisarzem hiszpańskim Orgaz'em. Ostatnio miało miejsce zdecydowane wystąpienie brytyjskiego konsula generalnego w Tangerze, który oświadczył władzom hiszpańskim, że rząd brytyjski nie uznaje żadnych jednostronnie ustanowionych zmian terytorialnych na tym terenie i rezerwuje sobie wszystkie prawa wypływające z umów, które umiędzynarodowiły strefę Tangeru. Strefa ta została przed rokiem okupowaną przez wojska hiszpańskie. To posunięcie dyplomatyczne Anglii wobec Hiszpanii świadczy wyraźnie jak silnie czują się już Anglosasi w rejonie Afryki północnej.

OPÓR WĘGIER

Mowa premiera Węgier Kallaya, wygłoszona ostatnio w parlamencie, zawierała charakterystyczne momenty. Premier oświadczył, że zarówno faszyzm, jak i narodowy socjalizm postawiły za cel swych rewolucyj przywrócenie porządku. Tego dzieła Węgry dokonały same przed z górą 20 laty, nie potrzebują więc „nowego ładu“, opartego o nowy program. Niepodobna było w obecnych warunkach powiedzieć wyraźniej, że ani obecny rząd, ani naród węgierski nie chcą i nie zamierzają dopuścić do hitleryzacji kraju. Ze wszystkich państw, współpracujących z „osią“ Węgry obok Finlandii okazały najwięcej godności narodowej i odporności i najbardziej potrafiły obronić swą niezależność. Dowiodła tego stanowcza odmowa wydania, pomimo kilkakrotnych żądań, oficerów polskich Niemcom (inaczej niestety postąpiła sprzymierzona z nami Rumunia). Dowodzi tego ostatnio przeciwstawienie się rządu i większości parlamentu żądaniu, aby wszyscy żydzi zostali zamknięci, wzorem hitlerowskim, w „obozach pracy“.

RÓŻNE

— Do dnia 1 stycznia b.r. Stany Zjednoczone i Anglia wysłały do Rosji 5.800 czołgów, 4.600 samolotów, 81.000 pojazdów mechanicznych nie licząc innego sprzętu, oraz wzrastających ciągle ilości artykułów żywnościowych.

— W Austrii skazano na śmierć nowych 13 osób za zdradę stanu.

SPRAWY POLSKIE

Sprawozdanie z podróży do Ameryki złożył gen. Sikorski na posiedzeniu Rady Ministrów dnia 22 b.m. w obecności p. Prezydenta R.P. i prezesa Rady Narodowej St. Grabskiego. Gen. Sikorski stwierdził, że wszystkie sprawy, których poruszenie uważano za wskazane, zostały przez niego przedstawione prezydentowi Rooseveltowi i rządowi Stanów Zjednoczonych. Rada Ministrów stwierdziła — zgodnie z oświadczeniem Pa-

na Prezydenta — że podróż do Ameryki gen. Sikorskiego dała wyniki dla interesów Polski pomyślne.

Hitler-Bestia. Po powrocie z Ameryki gen. Sikorski wygłosił przemówienie do żołnierzy polskich w Szkocji, w którym w gorących słowach stwierdził zbliżającą się godzinę pomszczenia krzywd, jakie Niemcy wyrządzają narodowi polskiemu. Oto jeden z ustępów:

„Bestia Hitler, nawy antychryst, wie, że koniec już bliski. Bestia ta rzucając się w klatce, którą jest podbita Europa, grozi, że w potokach krwi utopi narody, które są zakładnikami w jego ręku. Niech jednak pamięta i niech się zastanowi, że prowokuje zemstę, jakiej dzieje nie znają".

„**Niech wiedzą Niemcy, że sięgniemy do ich domów, do wnętrza Niemiec, że kara będzie bezlitosna, jeżeli nie zaprzestaną krwawych prześladowań Narodu Polskiego.** Obyśmy nie musieli sięgać po dzieci niemieckie, jeśli Niemcy sięgają po nasze dzieci polskie. Jest ręka Opatrzności, która kieruje historią. I ta ręka dosięgnie Niemców tym dotkliwiej, im większe będą ich winy".

— **Liczba Polaków w Rosji** wysiedlonych z Kraju wynosi jeszcze 1,5 miljona. Ponad 300.000 — zdaniem „Neue Züricher Zeitung" — opuściło już kraje Z.S.R.R. Samych cywilnych Polaków ma być w Persji 45.000.

— **Straty lotnictwa polskiego** w Anglii w zabitych i zaginionych obejmowały do końca u.r. 1.000 ludzi.

KRAJ

PO OBŁAWACH POLICYJNYCH. Nie sprawdziły się wróżby osób „dobrze poinformowanych" — łapanki się narazie nie powtórzyły. Ludzie, zaskoczeni ich powszechnością na terenie całego „G.G." i niespotykanym dotychczas nasileniem, powoli wracają do siebie.

Pierwszy akt wielkich obław policyjnych należy uważać za skończony. Nie trzeba podciągać w ramy tej akcji **trwających w dalszym ciągu po całym kraju łapanek urządzanych przez Arbeitsamty.** Plon kilkodniowych obław policyjnych ocenić wypada na jakieś 20 do 30 tysięcy wywiezionych. Około 15.000 skierowano do obozu w Majdanku Tatarskim koło Lublina. Resztę — do Trawnik i zdaje się Bełżca, również w Lubelskim.

Podkreślić należy z jaknajwiększym uznaniem czynną postawę złapanych, która się przejawiła w masowych ucieczkach z transportów kolejowych i w czasie przeprowadzania do tych transportów. I tak już w Falenicy koło Warszawy zbiegło z transportu kilkaset osób, koło Puław rozpierzchł się cały niemal jeden transport. Wypadków takich jest więcej. Mogły one mieć miejsce jedynie dzięki wspaniałej postawie społeczeństwa, wyrażającej się w jaknajdalej idącej pomocy złapanym. Przy padkowi pasażerowie, znajdujący się na stacjach, przez które przechodziły transporty, podawali do wagonów nietylko chleb i żywność, lecz także odbierali podawane z wagonów listy i kartki, umożliwiając w ten sposób złapanym skomunikowanie się z rodziną, a nawet przerzucali pilniki i inne narzędzia, które umożliwiły wyłamanie okien i zamków, a co zatym idzie — ucieczkę. Niezorganizowana ta akcja prowadzona była wszędzie i zasługuje na jaknajwiększą pochwałę.

Dowodem bałaganu panującego we „wzorowej" administracji niemieckiej jest ciekawy fakt, że wraz ze złapanymi w czasie obław policyjnych w Warszawie, pomieszano wywożonych równocześnie na Majdanek ponad 1.300 mężczyzn i kobiet, więzionych oddawna na Pawiaku. Wśród masowych ucieczek z transportów udało się zbiec również pewnej grupie więźniów Pawiaka.

Z pośród przywiezionych na Majdanek część osób została zwolniona do domów: jedni na skutek posiadanych „mocnych" papierów, drudzy — na skutek starań firm i instytucji, w których pracowali.

Ci, którym nie udało się umknąć, ani zwolnić zostali podzieleni na dwie grupy: zdolnych i niezdolnych do pracy; pozatym wyodrębniono osobno fachowców i rzemieślników. Istnieje więc przy

puszczenie, że zdolni do pracy zostaną użyci do jakichś robót, prawdopodobnie na Wschodzie.

Ze zrozumiałym niepokojem wyczekujemy na dalsze wiadomości o naszych wywiezionych bliskich. Niepokój ten wzmaga jeszcze nienawiść do sprawców nieszczęść, lecz nie łamie mocnej postawy społeczeństwa, wyrażającego się słowami: Przetrzymaliśmy wśród łapanek trzy lata, wytrzymamy jeszcze i ten rok.

DALSZY CIĄG ZBRODNI LUBELSKICH. Po miesięcznej przerwie przystąpiła komisja do ugruntowania Niemczyzny do dalszej akcji w Lubelskim. **Wznowiono akcję wysiedleńczą w powiecie Zamojskim, a nawet przeniesiono ją na sąsiednie powiaty krasnostawski, tomaszewski i hrubieszowski. Akcja prowadzona jest coprawda w słabszym tempie, lecz postępuje naprzód.**

Osobny rozdział stanowi zagadnienie Ukraińców na terenach wysiedlanych. Podlegają oni również wysiedleniu, lecz nie kieruje się ich za druty obozów, a osadza na ziemi odebranej Polakom. I tak Ukraińców z pow. zamojskiego osiedla się w hrubieszowskim w gminach Białopole, Uchanie i Dubienka. Polacy, których usuwa się z gospodarstw przekazywanych Ukraińcom, zamykani są w obozach w Zamościu i i Chełmie.. Ukraińcy nie są bynajmniej zachwyceni wspaniałomyślnością niemiecką i dają głośno wyraz swemu niezadowoleniu. Nienawiść obu wysiedlanych grup narodowych do okupanta — jest jednolita.

Na terenach wysiedlonych mają miejsce w dalszym ciągu akty sabotażu, a więc **palenie gospodarstw, rugowanie ogniem osiedlonych kolonistów niemieckich i pojedyncze akty dywersji.** Niemcy nie mogą wszędzie opanować sytuacji, czego dowodem, że np. w związku z wysadzaniem w powietrze wież ciśnień na stacjach, uciekli się jedynie do pomysłu... zamykania w wieżach na noc 10 przedstawicieli miejscowej ludności.

ZNOWU UWOLNIENIE Z WIĘZIENIA. 18 stycznia br. z więzienia w Pińsku grupa bojowa uwolniła ponad stu więźniów politycznych. Jest to już trzeci podobny wypadek w ciągu ostatnich miesięcy, po uwolnieniu więźniów politycznych w Końskich i po ucieczce z więzienia w Kielcach. Fakty te należy zapisać na karb stale wzrastającej aktywności i postawy bojowej społeczeństwa, przejawiającej się w coraz większym lekceważeniu okupanta.

PANOWIE Z ARBEITSAMTÓW BIORĄ ZASŁUŻENIE W SKÓRĘ. W drugiej połowie grudnia i w pierwszych dniach stycznia zamordowano na terenie gminy Ostrowiec Kielecki kilku urzędników tamtejszego Arbeitsamtu. Fakty zaginięcia funkcjonarjuszów Arbeitsamtów miały również miejsce na terenach województw warszawskiego i lubelskiego. Ponadto w połowie stycznia zostali napadnięci przez nieznanych sprawców i dotkliwie pobici kierownicy Arbeitsamtów w Grójcu i Mogielnicy .

Tego rodzaju czynna postawa społeczeństwa jest zupełnie zrozumiała wobec masowych łapanek urządzanych przez Arbeitsamty i nikczemnego wysługiwania się okupantowi zatrudnionych tam polskich urzędników. Gdy nie pomogły słowa i przestrogi, pomogą może mocniejsze argumenty.

LIKWIDACJA POLSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO. Okupant rozpoczął ostatnio energiczną akcję niszczenia wolnego handlu detalicznego. Na całym terenie „G.G.", a zwłaszcza w Radomiu zamyka się sklepy polskie, szczególnie spożywcze, a personel oddaje się do dyspozycji Arbeitsamtu. W Warszawie akcja ma podobno objąć siedem tysięcy sklepów, na ogólną liczbę 11 tysięcy. Przedewszystkiem stragany, małe sklepiki, sklepy, które były karane, a nawet niektóre sklepy rozdzielcze. Właściciele do lat 40, a personel do 50, mają być skierowani na roboty do Rzeszy. Przyczyn tej akcji należy doszukiwać się w coraz wyraźniejszym braku rąk do pracy w Niemczech.

POCHWAŁA ROBOTNIKÓW POLSKICH W RZESZY. Ostatni „Das Schwartze Korps" — organ SS — rzuca szereg obelg na robotników polskich zatrudnionych w Rzeszy, którzy są najmniej wydajni w pracy. „Robią wrażenie, jakby zawarli tajną umowę,

by pracować jaknajpowolniej. W oczach dozorców udają pozorną ruchliwość, w istocie są uosobieniem lenistwa".

RÓŻNE. — W Nowym Targu, Czarnym Dunajcu i Zakopanym policja niemiecka pobiła wielu chłopów za... noszenie rękawic o jednym palcu. W całym „dystrykcie" krakowskim i lwowskim obowiązuje zarządzenie, zabraniające noszenia rękawic o jednym palcu i trzymania rąk w kieszeniach. Chodzi tu o możliwość ukrywania w ten sposób broni.

— W końcu grudnia ub.r. i początku stycznia b.r. przystąpili Niemcy do ostatecznej likwidacji ludności żydowskiej w różnych miejscowościach G.G. M.in. 14.I. wywieziono z Radomia 1.500—1.700 osób, zabijając w czasie akcji kilkanaście. Podobna akcja miała miejsce 4.I. w Częstochowie i Radomsku. W Częstochowie miały miejsce strzały ze strony Żydów do policji.

WARSZAWA

SAMOOBRONA W GHETCIE WARSZAWSKIM. W niedzielę 17 bm. w nocy policja niemiecka otoczyła w ghetcie warszawskim bloki domów i poszczególne „szopy" i z nastaniem dnia przystąpiła do nowej akcji likwidacji Żydów. Wzywano mieszkańców do opuszczania domów i gromadzenia się na placu wyjazdowym. W kilku miejscach do żandarmów padły strzały rewolwerowe, w kilku innych rzucono ręczne granaty, zabijając i raniąc policjantów żydowskich i niemieckich. Napotkawszy opór policja niemiecka odpowiedziała strzałami i granatami, zabijając kilkaset osób, bała się jednak wkraczać do broniących się domów. Dlatego też w ciągu poniedziałku i wtorku wywieziono zaledwie około 5.000 osób, mimo, że przygotowano dwa razy większą ilość wagonów. Zorganizowane punkty oporu broniły się przez poniedziałek i wtorek, ustąpiły dopiero przed sprowadzonymi we środę dwoma kompaniami SS-ów, które weszły do ghetta w pogotowiu bojowym, z bronią maszynową, granatnikami i samochodami sanitarnymi. **Przystąpiono do masakry ludności, która pobudzona wypadkami dni poprzednich, stawiła czynny opór przy pomocy najprymitywniejszych środków, jak drągi, pręty żelazne i kamienie.** Opór ten oddziały SS-ów krwawo stłumiły. Straty niemieckie liczą na kilkudziesięciu zabitych policjantów i SS-manów i drugie tyle policji żydowskiej. Akcja niemiecka została we czwartek wstrzymana. Ghetto spodziewa się w każdej chwili jej wznowienia.

Bohaterska postawa tych, którzy w najsmutniejszych chwilach rzeczywistości żydowskiej nie zatracili poczucia honoru, budzi szacunek i stanowi piękną kartę w dziejach Żydów polskich.

KWITUJEMY odbiór na B.I. kwoty **1.867 zł.**

250 zł: Henio. **200 zł:** Adolf; Para XZ. **150 zł:** THS. **100 zł:** Edek; Lusia; Nudel. **75 zł:** Młoty. **60 zł:** Niesz. **50 zł:** Kicia; X. **45 zł:** Smol II. **40 zł:** Romo; Remi. **30 zł:** ZBL; Wizyta; WB; Matka. **20 zł:** ST; Tad; W.32; Sława; Duś; Hela; Dług; Skarb. **15 zł:** Kula; Sokół. **10 zł:** JMB; Whit; XY; Zetka; Iza; Konik; Zbój; Zofia. **5 zł:** Cegła; Mucha; Stef. **2 zł:** Antoś.

KWITUJEMY odbiór na cele specjalne kwoty **4.458 zł.**

500 zł: Krzyś; K.17; Ursyn; Lew. **482 zł:** Tolek. **300 zł:** Raw. **200 zł:** K. IV; Jazda. **100 zł:** Wład; 44; Wujek. **80 zł:** Czerń. **60 zł:** Żer; Bezim. **52 zł:** Busia. **50 zł:** Niuś; Halka; Pela; W-ka; Hel-K.M. **30 zł:** Jotpe; Józik; Ale; Tom. **28 zł:** AA. **25 zł:** Skok. **20 zł:** Kryś; Lucek; JM; Miet; Wyrwa; Konik. **16 zł:** „S". **15 zł:** Ikra; Kit. **10 zł:** Bieda; Wilga; Danka; Narew; Krawc; Jur; Wąs; AH; Nina. **5 zł:** Inna; Lech; Krzyś; 27-XII; Pewni; AK; Krzyś; Mićka; Staś.

1 kg farby — Parker.

SPROSTOWANIE: 5 zł Józek winno być 10 zł Józek; 100 zł Fundusz Prasowy winno być 100 zł Tad.

TZ
WW